Rok XXXV | Olsztyn, na piątek 2. września 1921 r. | Nr. 203.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

Telegramy.

Nota rządu polskiego do Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) (Od specj. koresp.) Delegat polski przy Lidze Narodów, Askenazy, imieniem Rządu polskiego wręczył przewodniczącemu Rady Ligi Narodów wicehr. Ishiiemu notę, przedstawiającą na podstawie par. 5 artykułu 4 paktu o Lidze Narodów prawo Polski do udziału w obradach Ligi Narodów nad sprawą górnośląską. Nota wskazuje jednak, że Polska z tego prawa w tej chwili nie skorzysta, dając tem samem wyraz swej ufności w bezstronność członków Rady. Niezależnie od tego służyć będzie delegacja polska Radzie informacjami co do istotnego stanu rzeczy na terytorjum plebiscytowym.

Raport w sprawie G. Śląska.

Paryż. (EE.) W rozmowie z przedstawicielami prasy wicehrabia Ishii oświadczył co następuje: Raport mój wydawać się będzie pp. bardzo krótki i zwięzły. Podkreślić należy, iż dobrowolnie zrzekłem się głębszego rozstrząsania zagadnienia górnośląskiego, gdyż sprawa ta jest niezmiernie drażliwa i powikłana, przez względy natury etnograficznej, politycznej i gospodarczej. Zasadniczo jestem zwolennikiem jak najdalej idącego uszanowania sądu oraz decyzji Rady Ligi Narodów i bez jakichkolwiek wniosków w tej sprawie zredagowałem moje sprawozdanie i proszę o osądzenie naszego punktu widzenia. Następnie Ishii oświadczył, że według doniesienia pewnych dzienników przedstawiciele Polski i Niemiec mają być rzekomo zawezwani przez Radę Ligi w chwili przystąpienia przez nią do rozpatrzenia sprawy G. Śląska. Jako precedens do takiego przystąpienia dzienniki podają fakt bezpośrednich rokowań polsko-litewskich w sprawie Wileńszczyzny oraz szwedzko fińskich w sprawie wysp alanckich, jednak niemożliwe jest przeprowadzić analogję między sprawą górnośląską i kwestją wileńską oraz wysp alanckich.

Sprawa wileńska przed Ligą.

Genewa. (EE). W sobotę Hymans rozpoczął narady z delegatami Polski i Litwy Kowieńskiej w obecności pułkownika Chardigny. Delegaci polscy i litewscy zgodzili się na zebranie pod przewodnictwem Hymansa w dniu 31 bm.

Głodna Rosja.

Ryga. (EE). Wczoraj przybył tu z Sztokholmu statek »Sjesehell« z 20 tysiącami pud. zboża dla Sowjetów. W czwartek przejechały tędy z Litwy pociągi z 2 tysiącami pud. zboża, ofiarowanego przez rząd litewski dla głodnych w Rosji oraz tysiącem skrzyń konserw mięsnych z Hamburga.

Moskwa. (EE). Komisarjat kolejowy zarządził, że stała ilość wagonów kolejowych rosyjskich, dyrygowanych do Estonji, celem przewiezienia towarów do Rosji, ma być podwyższona o 1400, ponieważ sowjety oczekują w najbliższych dniach 800 tysięcy pud. zboża na zasiew dla gubernji nadwołżańskich.

Moskwa. (EE). Rada komisarzy ludowych zwróciła się do republiki sowjeckiej Turkestanu z prośbą o przyjęcie 300 tysięcy osób z okolic nadwołżańskich.

Skazanie mordercy majora Montalegre'a.

Berlin. (EE). W procesie o zamordowanie majora francuskiego Montalegre, sąd skazał oskarżonego Joschkego za zabójstwo na 5 lat domu karnego. Sąd wyszedł z założenia, że oskarżony chciał uzyskać nagrodę wyznaczoną za zamordowanie oficera francuskiego.

Walka rządu niemieckiego przeciwko reakcji.

Rząd rzeszy ogłasza następującą odezwę:

„Już od dłuższego czasu przejęty jest rząd troską z powodu upadku moralności publicznej w Niemczech, zagrażającego bytowi republiki i państw związkowych. W czasie, w którym wszystkie siły narodu muszą być skierowane na naprawę moralnych i gospodarczych szkód jakie wojna wyrządziła, rozpętała się niepohamowana niczem agitacja, dążąca do zniszczenia podwalin państwa, na których ma się oprzeć gmach odbudowy. Ton prasy, stojącej na usługach tych kierunków, staje się z dnia na dzień wyraźniejszy, wskazując, że istnieje plan dokonania gwałtownego przewrotu istniejącego ładu prawnokonstytucyjnego i że dla tego planu zyskuje się coraz większe koła obywateli. W czasopismach tych i na zgromadzeniach publicznych wzywa się otwarcie do gwałtów przeciwko przeciwnikom politycznym, nawet do mordów. Widocznie uważają przewódcy tego ruchu, że czas nadszedł odkrycia swoich zamiarów i jawnego postępowania.

W partjach opozycyjnych i obok nich, dochodzą do decydującego wpływu organizacje, związki, zrzeszenia i osobistości, które z nienawiści do konstytucyjnego ustroju państwowego otwarcie wzywają do nieposzanowania konstytucji i łamania praw.

W dalszym ciągu odezwa rządu kreśli trudne położenia w jakiem się obecnie Niemcy znajdują, przypomina konieczność wytężenia wszystkich sił dla ratowania Górnego Śląska i dla zdobycia środków celem spłaty odszkodowań i kończy słowami:

W takiej sytuacji porywanie się na konstytucję i prawo, jest jednoznaczne z przygotowywaniem drugiej, tym razem zupełnej klęski, i zupełnego upadku państwa.

Rząd jest dlatego zdecydowany użyć wszystkich środków, jakich się domagają bezwzględnie stosunki i prowokacyjne zachowanie się wrogów porządku konstytucyjnego.

Konstytucja, która gwarantuje wolność prasy stowarzyszeń i zgromadzeń, daje zarazem możność ograniczenia tej wolności, jeżeli się jej nadużywa na szkodę konstytucji.

Rząd rzeszy spodziewa się i jest nawet przekonany, że wszyscy lojalnie myślący i oddani sprawie odbudowy państwa obywatele staną za nim, celem współpracy dla dobra konstytucji i prawa. Rząd wystąpi z całą surowością przeciwko każdemu wykroczeniu i używa wszystkie organa władzy państwowej do zapewnienia rozporządzeniu rządowemu powagi i znaczenia, a to przy zachowaniu ścisłej bezpartyjności i bez oglądania się na względy osobiste“.

Rząd zakazał wydawania dziesięciu pism reakcyjnych przez dni 14.

Mundur wojskowy nosić mogą tylko członkowie armji. Oficerom, który odebrali pozwolenie na noszenie munduru, chwilowo munduru nosić nie wolno. Potrzeba na to zezwolenia samego kanclerza rzeszy. Wykroczenia każe się grzywną do 10,000 marek.

Członkom "reichswehry" zakazano brania udziału w obchodach nacjonalistycznych i zebraniach. Kapelom wojskowym również udział w demonstracjach nacjonalistycznych brać nie wolno.

Niekulturalne i nietaktowne postępowanie.

Wychodząca w Berlinie „Welt am Montag“ pisze: „Jestem Niemcem mówiącym po polsku, walczyłem na wschodnim i zachodnim froncie w obronie Niemiec i byłem ciężko rannym. Przed kilku dniami jechałem pociągiem do Wannsee z kilku znajomymi, którzy przyciszonym głosem rozmawiali ze sobą po polsku. Na to siedzący w przedziale wyższy sekretarz kolejowy, jakiś pan „von“, zaczął wymyślać w ordynarny sposób nazywając ich »Pollacken«. I nie przestał wymyśleć i sypać obelg, już gdy wysiedliśmy z pociągu. Bezpośrednio przed tym zajściem byłem w Poznaniu spotykałem często ludzi mówiących głośno na ulicy po niemiecku i zwracających się do urzędników tamtejszych po niemiecku. Nie spotykały ich jednak żadne nieprzyjemności i obelgi. Czyż nie leżałoby w interesie własnym Niemców, gdyby posługiwali się tą samą toleracją w Berlinie?“

Dodać musimy do tych uwag, że w Polsce nikogo mowa niemiecka nie razi. Piszący te słowa umyślnie w Warszawie na głównych ulicach mówił głośno z towarzyszem po niemiecku, aby się przekonać jakie wrażenie uczyni mowa niemiecka na Warszawiaków, którzy przecież podczas okupacji tak dotkliwie odczuli ucisk niemiecki. Nikogo mowa niemiecka nie raziła, nawet w Warszawie.

A u nas? Mowę polską ludu wiejskiego się jeszcze łaskawie toleruje. Niema atoli pomiędzy nami ani jednego z mieszczan Polaków, któryby z powodu rozmowy polskiej nie miał nieprzyjemności. Dźwięki mowy polskiej na ulicach miast wywołują u przeważnej liczby Niemców zdziwienie. Niemiec staje, obraca się i usta otwiera z podziwu obserwując fakt, że w Niemczech są ludzie, który nie mówią po niemiecku. Wielu zaś Niemców głośno wyraża swoje niezadowolenie.

Taka zaściankowość i taka naiwność śmieszna panuje dziś jeszcze u Niemców. Niemcy powinni przecież zrozumieć, że postępowanie takie ich samych ośmiesza i szkodzi sprawie niemieckiej poza granicami państwa. Kulturalnego i szanującego godność swoją człowieka dźwięki obcej mowy z pewnością nie rażą.

Przyszłość Górnego Śląska.

(Rozmowa z posłem Korfantym.)

Poseł Korfanty, niestrudzony rzecznik sprawy śląskiej, z chwilą, gdy dalsze jej losy Rada Najwyższa przekazała Radzie Ligi Narodów, wyjechał z Paryża i od niedzieli przebywał w Poznaniu. Zapytany o swą podróż opowiada Korfanty:

— Jeździłem przez Warszawę, Czechy, Austrję i Szwajcarję, gdyż przejeżdżać przez Niemcy było dla mnie zbyt niebezpiecznem wobec fali szowinizmu, ogarniającej dziś wszystkie warstwy niemieckie na tle sprawy śląskiej i nienawiści do Polski. Wróciłem w niedzielę rano do Poznania.

— Jak przedstawia się obecnie sprawa Śląska?

— Zagadnienie górnośląskie przestało być dawno kwestją lokalną i przedmiotem sporu polsko-niemieckiego. Ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej wykazało, że kwestja śląska jest tylko jednym z przejawów głęboko sięgającego konfliktu między Anglją i Francją, konfliktu, wskazującego na to, że dotychczasowa międzynarodowa konstelacja polityczna w świecie radykalnie może się zmienić.

Posiedzenie Rady Najwyższej wykazało dalej, że w obecnej sytuacji międzynarodowej powodzenie nasze w walce o Górny Śląsk stoi w stosunku prostym do siły naszego stanowiska w świecie, a to, jak wiadomo, zależy od naszej spoistości wewnętrznej, od naszej sprężystości wewnętrznej i położenia gospodarczego. Widoki naszych walk dyplomatycznych czy o G. Śląsk, czy o Wilno, czy o Galicję Wschodnią itd, zależne są od siły politycznej i gospodarczej Rzplitej Polskiej.

— Jak się sprawia nasza dyplomacja?

— Prawdą jest, że doświadczonych i przebiegłych dyplomatów nie mamy, bo skąd ma ich wziąć naród, który przez 150 lat pozbawiony był samodzielności politycznej. Jednakże najzręczniejszy dyplomata walczy beznadziejnie, jeśli nie ma za sobą silnego i wzbudzającego szacunek państwa. Najlepsze noty i najsumienniejsze memorjały nie osiągną pożądanego skutku, jeśli nie są na sile i politycznej i ekonomicznej powadze państwa. Będą one zawsze ślepymi wystrzałami.

— Jakie było stanowisko Francji i Anglji?

— Aby zrozumieć stanowisko Francji, trzeba uwzględnić całą konstelację międzynarodową. Dla każdego co śledzi międzynarodowe życie polityczne, zrozumiałem jest, że ta ententa, która pokonała Niemcy i zwycięski zawarła pokój w Wersalu, już nie istnieje. Sojusz ten istnieje dziś już tylko formalnie dzięk

traktatowi wersalskiemu i jego egzekwowaniu. Przy egzekwowaniu traktatu wersalskiego objawiają się jednak głęboko sięgające różnice, doprowadzające wciąż do ostrych konfliktów, grożących rozbiciem zwycięskiej ententy. Sprawa górnośląska na ostatnim posiedzeniu Rady Najwyższej była bodaj najjaskrawszym objawem takiego konfliktu, a rozbicia ententy uniknięto tylko tym niespodziewanym coup d'état, że ją odesłano do »rozstrzygnięcia« Radzie Ligi Narodów. Odgrywa w tem wszystkiem pierwszorzędną rolę tradycyjna polityka angielska, niedopuszczenia do preponderancji żadnego mocarstwa na kontynencie europejskim. Tej preponderancji francuskiej obawia się Lloyd George. Niemałą rolę odgrywają tu także względy ekonomiczne. Położenie gospodarcze Anglji bynajmniej nie jest świetne. Utraciła ona znaczną część rynków, między innymi na wschodzie z przyczyn politycznych i walutowych przedewszystkiem. Wskutek tego w Anglji nagromadzenie towarów, bezrobocie i niepokoje wewnętrzne wciąż rosną. Rząd angielski stara się odzyskać rynki zbytu. I prawdopodobnem jest, że w tym celu istnieje porozumienie angielsko-niemieckie, mające na celu eksploatację Rosji bolszewickiej. Anglicy nigdy nie lubiani w Rosji dadzą potrzebne kapitały a posługiwać się będą Niemcami, jako swymi robotnikami. Polska stanowi poważną zawadę dla tych tendencji angielskich. W związku z tym wielkim porozumieniem angielsko-niemieckim Anglja zobowiązała się prawdopodobnie utrzymać dla Niemiec conajmniej centralny obwód przemysłowy górno-śląski, czyli osławiony trójkąt pomiędzy Katowicami, Bytomiem i Gliwicami.

We Francji samej nastroje są niesłychanie podniecone. Przypominają one chwilę, jakie kraj ten przechodził kiedyś po Faszodzie. I nic w tem dziwnego, bo przed rokiem na konferencji w Spa Francja musiała skapitulować. W tegorocznej konferencji Rady Najwyższej w Paryżu Francja nie mogła postawić na swojem w sprawie górnośląskiej, zaledwo utrzymała sankcje militarne nad Renem zrzekając się sankcji ekonomicznych a z miljarda wpłaconego przez Niemców na rzecz odszkodowań nie otrzymała ani fenyga. Wzburzona opinja francuska wywiera bardzo silny nacisk na prezydenta ministrów Brianda, który wie, że za dalsze ustępstwa powszechne oburzenie narodu by go zmiotło. Briand to wie i dlatego należy się spodziewać, że i w sprawie górnośląskiej będzie stał twardo, gdyż jak mi zaręczali liczni posłowie francuscy najróżniejszych kierunków politycznych, sprawa ta jest jedną z najpopularniejszych we Francji i na zebraniach publicznych budzi wciąż największe zaciekawienie. Trzeba przyznać, że w dawnych warunkach Francja uczyniła wszystko, aby Polska uzyskała także cenne części obszaru przemysłowego na Górnym Śląsku.

— Jakie są widoki nasze w sprawie górnośląskiej?

— Rada Najwyższa, jak wiadomo, przekazała konflikt angielsko-francuski w sprawie górno-śląskiej Radzie Ligi Narodów, co silnie podkreślić należy. Niema rozstrzygać Liga Narodów w komplecie, lecz jej Rada, złożona z przedstawicieli 8 państw, a mianowicie Anglji, Francji, Włoch, Japonji, Belgji, Hiszpanji, Brazylji, Chin. Rada Ligi Narodów ma wydać tylko opinję, którą sobie Rada Najwyższa może przyswoić. Według statutu Ligi Narodów opinja ta powinna zapaść jednogłośnie, a większość głosów Rady Ligi narodów obowiązywałyby tylko wówczas jeśliby reprezentanci mocarstw decydujących w sprawie Górnego Śląska w Radzie Najwyższej wyraźnie się obowiązali do przyswojenia sobie opinji zapadłej w Radzie Ligi Narodów większością głosów. Według półurzędowego oświadczenia »Temps'a« wbrew innym pogłoskom Briand w tym kierunku żadnych zobowiązań niewziął na siebie. Z góry przewidzieć należy, że Japonja, a w znacznym stopniu także i Włochy w Radzie Ligi Narodów popierać będą stanowisko angielskie w sprawie Górnego Śląska. Stanowisko reprezentantów innych państw zasiadających w Radzie Ligi Narodów dotąd nieokreślone, lecz w żadnym razie nie jest wrogie stanowisku Francji. Stąd wynika nadzieja, że Polska może uzyskać jeszcze centralny obwód przemysłowy.

Ani Zabrza ani Gliwic Polska się zrzekać nie może i nigdy nie zrzeknie, bo i przepisy traktatu wersalskiego i wynik plebiscytu o przydzieleniu tych okolic Polsce przysądziły. O naszych sukcesach w sprawie Górnego Śląska jak i innych spornych naszych sprawach rozstrzygać będzie w znacznym stopniu nasza wewnętrzna tężyzna państwowa i organizacja naszego życia gospodarczego.

— Co ostatecznie Anglicy przyznawali Polsce?

— Przyznawali powiaty pszczyński i rybnicki, oraz położone na północ od powiatów skrawki powiatu katowickiego, zabrskiego i gliwickiego, tak iż z powiatu katowickiego przypadłyby nam Mysłowice, Rozdzień, Szopienice, Pochłowice i Nowawieś, z pow. zabrskiego Wielszowice, Makoszów (w obu tych miejscowościach są duże państwowe kopalnie węgla), z pow. gliwickiego Szywałd, Niemiecka Żernica, a od Niemieckiej Żernicy granica na zachód miała iść ku Odrze.

Na północ od Mysłowic granica miała iść wzdłuż granicy Rzeczypospolitej Polskiej, skręcając potem trochę na zachód, tak, że z powiatu bytomskiego przydzielała Polsce Wielką Dąbrówkę, Brzeziny, Szarlej, Niemieckie Piekary, wschodnią część powiatu tarnogórskiego, (miasto Tarnowskie Góry miało pozostać przy Niemczech). Od Tarnowskich Gór granica biegnąć miała na południowy zachód pod Toszek (Toszek przy Niemczech). Od Toszka wzdłuż kolei aż do Strzelec (Strzelce przy Niemczech) od Strzelce na północ poprzez Olesno do granicy Rzeczypospolitej. W ten sposób przypadające na terytorjum śląskie byłoby podzielone na dwie długim językiem tak zwanego trójkąta przemysłowego oddzielone części. Granica taka i z przyczyn gospodarczych, politycznych i militarnych jest niemożliwa, jeżeli niema stanowić zarzewia konfliktów polsko-niemieckich. Na ogół nie podzielam głębokiego pesymizmu społeczeństwa naszego. Pomyślne dla nas uregulowanie kwestji śląskiej jest kategorycznym dążeniem całego narodu francuskiego, który zdaje sobie z tego sprawę, że dla Francji nie jest to tylko kwestją prestige'u politycznego, ale jednym z najelementarniejszych zagadnień jej mocarstwowego stanowiska w Europie. Oczywiście, my ze swej strony musimy uczynić wszystko, by zwycięsko wyjść z tych zapasów o G. Śląsk. U nas przedewszystkiem obywatel każdy powinie płacić rzetelnie te podatki, które płaci obywatel francuski, lub angielski, oczywiście proporcjonalnie do naszego dobrobytu, administracja państwa powinna stać na wysokości zadania, a nasze życie gospodarcze powinno wzbudzać zaufanie w świecie.

Na G. Śląsku dziś panować powinien bezwzględny spokój; mimo nieustannych prowokacyj niemieckich ludność powinna zachować równowagę umysłu i odbyć tę wielką próbę cierpliwości, którą niesprawiedliwie nakłada na nią egoistyczna polityka pewnych mocarstw. „Kurjer Poznański".

Irlandja a Wielka Brytanja.

Jedną z najdrażliwszych spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanji jest sprawa Irlandji, czyli »Wyspy Zielonej«. Mieszkańcy tego kraju, potomkowie starożytnych Celtów, przytem gorliwi wyznawcy religji rzymsko katolickiej, pomimo, że zatracili swój starodawny język celtycki, i dziś używają tylko języka angielskiego, bronią się od pokoleń przeciw ostatecznej zagładzie swej odrębności. Walka ta z anglikanizacją wytworzyła z czasem bardzo gorliwy patrjotyzm i rozbudziła niezmiernie poczucie narodowe. Do sporu przeciw Anglji nakłoniły Irlandję prócz różnic narodowo-religijnych, także stosunki społeczne, w których los Irlandczyków żywo przypomniał smutne położenie polskiego ludu na Górn. Śląsku. Wskutek tych warunków wyemigrowały setki tysięcy mieszkańców z Irlandji do Ameryki, niosąc z sobą w obce strony zrozumiałą niechęć do swych prześladowców angielskich.

Stosunki angielsko-irlandzkie zaostrzyły się szczególnie w pierwszej połowie 18-go wieku. — Około r. 1858 ym powstało tajne stowarzyszenie »Fenjan«, którego celem było wywalczenie niepodległości Irlandji co w r. 1867-ym doprowadziło już do zupełnie jawnej, zbrojnej rewolucji, która od owego czasu tkwi w duszy każdego patrjoty irlandzkiego. Angielski mąż stanu Gladstone, wniósł coprawda w parlamencie projekt samorządu Irlandji, t. zw. »homerule«, wniosek ten odrzucono jednak co spowodowało nawet upadek rządów Gladstone'a i temwiększe rozgoryczenie wśród ludności Irlandji. Naprężone stosunki wewnątrz państwa skłoniły wreszcie rząd angielski do tego, że w kwietniu 1912 r. ponuszono sprawę nadania samorządu »Zielonej Wyspie«. Przeciw temu zaprotestowała ludność północnej części Irlandji, Ulsteru, złożona z protestanckich Szkotów, którzy zaczęli przygotowywać ruch zbrojny. Początek wojny światowej przeszkodził wybuchowi wojny domowej w Anglji.

Dopiero w r. 1916-ym urządziła irlandzka partja niezawisłości narodowej Sinn-Fein powstanie przeciw Anglji. Znane są szczegóły tej rozpaczliwej walki ulicznej nie przebierającej w środkach, szczególnie ze strony angielskiej, walki pełnej bohaterskiego poświęcenia patrjotów irlandzkich. Na czele ruchu tego stanął de Valera.

Rząd angielski zamierzał pierwotnie siłą zgnieść ruch powstańczy widząc jednak, że nie osiągnie niczego w ten sposób rozpoczął w ostatnim czasie rokowania przyczem należy rządowi na tem, by jak najprędzej załatwić tę drażliwą sprawę. Zaproponowano więc Irlandji udzielenie jej stanowiska dominjum równoczesnego z Australją, Indjami, Kanadą itd. Irlandja ma na mocy tego otrzymać własne sądownictwo prawo utrzymywania własnych sił wojskowych oraz własną żandarmerję i policję. Samorząd ma również obejmować pocztę, sprawy oświatowe, rolnictwo itd. Anglja zastrzegła równocześnie dla siebie kontrolę nad wodami irlandzkiemi, wszelkie ułatwienia dla komunikacji napowietrznej, oraz pomoc finansową Irlandji w utrzymywaniu wojsk imperjum brytyjskiego. Prócz tego zastrzeżono wyraźnie uznanie samodzielności protestanckiej części północnej Irlandji Ulsteru.

W odpowiedzi na propozycje angielskie odpowiedział de Valera żądaniem zupełnej niepodległości. Równocześnie przedstawiciel Ulsteru zaznaczył, że nie godzi się na połączenie z południową Irlandją. Obecnie więc doszła sprawa irlandzka do największego naprężenia. Rząd angielski wysłał przed tygodniem ostatnią notę w której stwierdza, że podtrzymuje co-

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)
(Ciąg dalszy.)

Po czwarte. Po zawarciu przymierza z cesarzem Sobieski nie był zobowiązany iść pod Wiedeń. Przeciwnie w artykule IX. wyraźnie było powiedziane, że w razie wojny cesarz miał bronić Węgier, a Polacy mieli Turkowi odebrać Ukrainę, Podole, Kamieniec. (Kays. Leop. S. 62). Wgóle »szlachia polska, która, tworzyła wojsko polskie nie była zobowiązana poza granicami kraju wojny prowadzić« (Hartknoch, Republ. I. II. p. 535). Po piąte. Ponieważ **cała armja** polska **wyruszyła** pod Wiedeń, **Polska została bez obrony.** Tatarzy mogli byli łatwo kraj niespodzianie napaść. Po szóste. Polacy narazili sobie Turków. Gdy dziesięć lat przedtem Turcy uderzyli na Polskę, nie myśleli Niemcy przyjść z pomocą Polsce. Cesarz Ferdynand zapłacił jak powyżej słyszeliśmy w rozprawie, haracz »nie chcąc się dać pożreć przez ten żarłoczny pożar« (p. »Gaz. Olszt.« nr. 185). Po siódme Polacy widzieli, że **Niemcy** sami **uchylali się od walki** za swą ojczyznę, za swój kraj. W roku 1542 państwo niemieckie posłało wielkie wojsko przeciw Turkom pod dowództwem margrafa brandenburskiego, nie jednakowoż nie wskórano (ward aber nicht ausgericht) (Münsterus, B. 4. S. 1317) i „**kurfürszt Joachim** wrócił do domu bez niczego« (Lonicer, t. 1. p. 72). W r. 1683 zdołał książe lotaryński z całego wielkiego państwa niemieckiego tylko »wenig Volck« zebrać, (Forest B. 11. S. 659). **Cesarzowi** samemu, którego Niemcy nawet „Wielkim" nazywali, **poszło jego „grossmütiges Herz" w pięty,** uciekł się jak kamfora z pieprzem, zmykał do Holandji i ratował swe »höchstschätzbares Leben« (For. S. 657) tak dziko, że nawet Tatarzy go nie mogli dognać. Ale miał jednakowoż przy swoim »allzeit ruhiges Gemüt« (For. S. 657) tyle przytomności, że on mężczyzna w sile wieku (42 lat) posyłał kurjerów do króla polskiego błagając ażeby tenże braver König starzec prawie sześćdziesięcioletni piorunem polecial do Wiednia i za niego karku nadstawiał pod szable tureckie. **Kurfürsztowi Wielkiemu,** który jako poddany cesarza niemieckiego zobowiązany był pobiec na pomoc nie chcąc łamać swej »Mannestreue« **nie śniło się także narażać swego kosztownego życia.** Budował on przecież na trupach swych opornych poddanych, i np. burmistrza królewieckiego Rohdego i obrista i amtshauptmana Kalksteina (pisze o tem książka wrogo usposobiona Polsce »Geschichte Preussens«, Dessau 1784), którego on, gdy tenże ratował się ucieczką do Polski, pomimo danego przyrzeczenia osobistego bezpieczeństwa, kazał w domu posła swego aresztować, zakneblować, owinąć w kobierzec, wywieść z Warszawy i ściąć w Kłajpedzie (Memel) pomimo tego, że ten umierając przysięgał, iż on niewinnie umiera (S. 379), potęgę swą suwerenną absolutną, »gromadząc wielkie wojsko, napędzając wszystkim strachu, dopinając swego celu we wszystkich rzeczach przez gwałt« (S. 378) i budował sobie spokojnie w swych kolonjach (Friedrichsburg) właśnie podczas oblężenia Wiednia. Walka przeciw Turkom, to była dla niego robotą zu ryzykowna, nieprzynosiła żadnej korzyści. Wolał on zatrudniać się innymi „Massregeln, wodurch er zu seiner Macht gelangte, die seiner Staatsklugheit unendliche Ehre machen" (S. 544). Zdecydował się po długim namyśle posłać Wiedniowi cały jeden tysiąc chłopa na pomoc (S. 385); ale biedaki te przyszły po obiedzie, gdy Turków już dawno pod Wiedniem nie było.

Po ósme. Polacy **żyli właśnie wtedy z Niemcami w bardzo naprężonych stosunkach.** Wielki Kurfürst, który podług traktatu bydgoskiego zobowiązał się stawić dwatysiące chłopa przeciw Turkom (Hartknoch, Respubl. l. 2. p. 544), „posłał tylko półtora tysiąca chłopa, pomimo tego iż król polski nalegał, żeby więcej stawił (S. 383). Lecz gdy Turcy zagrażali Polsce w r. 1675 Kurfürst odwołał i to wojsko z Polski, opanował przez gwałt Drahem i nie trzymał się warunków traktatów, zawartych z Polską. Król się na to wszystko bardzo rozgniewał i bardzo gwałtownie się wyrażał przeciw niemu (so wurde hierdurch der König ungemein aufgebracht und beschwerte sich gegen ihn mit vieler Heftigkeit). »Francuzi i Szwedzi starali się teraz Sobieskiego przedostać na swoją stronę i schlebiali mu tą nadzieją żeby Prusy znów połączył z Polską. Król był też skłonny do wojny z Brandenburgją. Wtem wybuchła wojna turecka i nie przyszło do wojny z Kurfürstem« (S. 383).

Streszczając powyższe osiem punktów, stwierdzamy, że wyprawa pod Wiedeń była dla Polaków bardzo niesympatyczną, nie na rękę, szkodliwą. O tem byli Polacy przekonani. Bo widzieli to dobrze Niemcy. Blinetis (Kölln 1698) tak pisze: **Die Entsetzung Wiens, so Sobiesky 1683 vor der Türcken Belagerung befreite war eine sehr rühmliche That, von welcher die Polen die Ehre, die Teutschen aber den Nutzen trugen** (Oswobodzenie Wiednia, który Sobieski 1683 od oblężenia tureckiego wyzwolił, było bardzo słynnym czynem z którego Polacy mieli sławę, lecz Niemcy korzyść (S. 96). **Wyprawa pod Wiedeń była ciężka i wątpliwa** (Forest, Kircheng., S. 506). Kiedy Polacy szli pomimo tego pod Wiedeń, to był to »dziwny« duch poświęcenia dla chrześcijaństwa, dla Europy, jakiego napróżno szukać będziesz w księgach historji, bo jak mówi Forest, „**nie ma może nic wspanialszego i przyjemniejszego**".

(Ciąg dalszy nastąpi).

prawda dawniejsze warunki, nie uzna nigdy niepodległości Irlandji. Odrzuca również wszelkie pośrednictwo Ligi Narodów.

Wymiana zdań zaostrza się ustawicznie. — Szczególnie Lloyd George w Izbie Gmin i lord Gordon w izbie Lordów wystąpili energicznie przeciw »Zielonej Wyspie«.

Z drugiej strony trwają Irlandczycy nadal na swem nieprzejednanem stanowisku nie wierząc w szczerość przyrzeczeń angielskich. Wobec tego jest zachwiana irlandzka polityka Lloyd George'a i jego gabinetu, a to może spowodować jego rozwiązanie i nowe wybory. Należy przytem zaznaczyć, że najpotężniejsza partja w Anglji t. zw. »Labour party« stoi przeciw rządowi po stronie »Zielonej Wyspy«.

Przegląd polityczny.

Polska.

Konferencja wojewodów.

Warszawa, (TU.) Konferencja wszystkich wojewodów Rzeczypospolitej Polskiej, która się miała odbyć 30 sierpnia, została odłożoną do 10-tego września.

Katastrofa kolejowa pod Baranowiczami.

Warszawa, (TU.) Pod stacją Baranowicze (na granicy rosyjskiej) nastąpiło zderzenie się pociągu wiozącego reemigrantów, z pociągiem towarowym. Dotąd skonstatowano 30 osób zabitych.

Wysoki komisarz gdański w Warszawie.

Warszawa, (TU.) Wysoki gdański komisarz ustanowiony przez Ligę Narodów. Sir Ryszard Haking był w Warszawie i odbył konferencje z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim, z prezydentem ministrów Witosem, z ministrem Skirmuntem i z szefem sztabu generałem Sikorskim.

Górny Śląsk.

Górny Śląsk przed forum Ligi Narodów.

Genewa, (TU.) Wczoraj o 4-ej po południu rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów na którem byli obecni wszyscy członkowie Rady. Prezydent Ischi pierwszy zabrał głos, wygłaszając swój referat o Górnym Śląsku, który był z wielką uwagą przez wszystkich zgromadzonych przyjęty. Mimo ważności tematu, posiedzenie trwało tylko trzy kwadranse. Ischi w swoim przemówieniu objaśniał sprawę górnośląską, zwracał uwagę słuchaczy na warunki, w jakich się odbywał plebiscyt i rozwijał poszczególne punkty, w których ma Rada decydować. Rada przyjęła jednogłośnie jego propozycję podjęcia załatwienia kwestji górnośląskiej. Nie idzie o to, ażeby być sędzią rozjemczym w kwestji między dwoma państwami, lecz o to, ażeby dać Radzie Najwyższej ścisłą odpowiedź, na postawione przez nią zapytanie. Wobec tego, nie będzie może koniecznym przesłuchiwanie przedstawicieli Niemiec i Polski. Rada Ligi Narodów wybrała jednogłośnie na przewodniczącego posiedzeń Rady, ambasadora chińskiego w Londynie Koo. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w środę.

Genewa, (TU.) Rada Ligi Narodów zgodziła się jednogłośnie przyjąć sprawozdanie i uchwaliła przyjąć również mandat przekazany jej przez konferencję Rady Najwyższej w Paryżu. Ażeby jednak dać członkom Ligi możność dokładnego przejrzenia aktów, odłożono następne posiedzenie na czwartek po południu. W związku z tym, że przy obradach obecni mają być reprezentanci rządu polskiego i niemieckiego, oświadczył przewodniczący Ligi Narodów przedstawicielom prasy, że Rada Ligi nie będzie występowała w roli sędziego polubownego między Polską a Niemcami, ma ona li tylko zadanie dać mocarstwom sprzymierzonym rzeczowe osądzenie sprawy.

Niemcy.

Strajki i bezrobocia w Niemczech.

Według telegramu z Schwäbisch Gmünd, w tamtejszych zakładach przemysłu szlachetnych i nieszlachetnych metali, z powodu nieprzyznania podwyżek, wybuchnął strajk, który objął 4000 robotników.

Zrzeszeni robotnicy Oberhausener Baboock Werk, przystąpili do strajku na tle ekonomicznym.

Według komunikatu związku przemysłu odzeżowego stan bezrobocia po dzień 1 sierpnia br. jest następujący. Na 70 oddziałów zatrudniających ogólną liczbę 14349 robotników i robotnic zrzeszonych, nie było zupełnie bezrobotnych, natomiast w 107 oddziałach zatrudniających ogólną liczbę 94 793 zrzeszonych robotników i robotnic 2,9 proc. było bezrobotnych, a 9,8 pracowało w skróconych godzinach pracy.

Na posiedzeniu zawodowo zrzeszonych robotników w Weimarze 1280 głosami przeciw 240 głosom, postanowiono przystąpić do strajku generalnego. Z innych turyngskich miejscowości donoszą o ruchu strajkowym, o podkładzie ekonomicznym.

Walka przeciwko reakcji.

Berlin, (TU.) Dziś we wtorek o godzinie 12-tej. będą przedłożone Radzie Rzeszy przez ministerjum dla spraw wewnętrznych, przepisy wykonawcze rozporządzenie prezydenta Rzeszy, z dnia 29 sierpnia. Bezpośrednio po zatwierdzeniu tych warunków, ministerjum pruskie dla spraw wewnętrznych, podejmie z całą energją środki, które do wykonania tych rozporządzeń okażą się konieczne.

Rosja.

Głod w Rosji.

Prasa łotewska podaje informacje o stosunkach transportowych w Rosji sowieckiej w związku ze sprawą pomocy dla głodnych w Rosji. Według ostatnich danych dla wyżywienia 25 miljonów głodnych należałoby przewieźć conajmniej jeden miljon pudów zboża dziennie, na co trzeba by mieć do dyspozycji około 35 do 45 par pociągów na dobę. Tymczasem dzisiejszy stan taboru kolei w Rosji pozwala zale dwie na uruchomienie najwyżej 10 par pociągów. Najgorzej przedstawia się pod tym względem statystyka w nadwołżańskich okolicach, gdzie może być wyzyskana tylko jedna linja Smoleńsk-Samara.

Z Moskwy donoszą, że władze wojskowo-gospodarcze zmobilizowały 20 tysięcy ludzi na poszukiwanie żywności oraz rozdzielenie jej między głodnemi.

Wczoraj przybył do portu ryskiego amerykański statek »Orionco« z ładunkiem 6825 wagonów mąki pszennej, przeznaczonej dla głodnych w Rosji. W tych dniach oczekiwany jest transport 600 tys. pud zboża. Z Rewla ma przybyć niebawem 5 statków z mąką.

Grecja.

Nowa klęska Greków.

Konstantynopol, (TU.) Wedle ostatnich wiadomości, prawe skrzydło wojsk greckich, które usiłowało przekroczyć rzekę Sakarin poniosło dotkliwą klęskę. Grecka armja ma się znajdywać w opłakanym stanie.

KRONIKA.

Olsztyn, 1. września 1921

Kalendarz na piątek: Stefana, króla węg.
Wschód słońca o g. 5,13; zachód o g. 6,45

Z Prus Wschodnich.

— **r. Muzeum plebiscytowe.** Tutejszy radca rejencyjny Jerin podarował organizacji „Heimatdienstu" w Olsztynie siedm pałek używanych rzekomo przez „bojówki" polskie podczas plebiscytu. Uradowany »Heimatdienst« sprowadził sobie osobną szafę i pałki owe z listem radcy rejencyjnego Jerina umieścił w muzeum plebiscytowem za szkłem z olbrzymim napisem: „Mordwaffen der polnischen Bojówka". Połamanych na głowie śp. Linkego pałek podczas pogromu w Szczytnie w muzeum nie ma. Niema również rewolwerów, pałek i innych narzędzi morderczych używanych przez »Sackhauerów« niemieckich w Sławigudzie, Wymoju, Szczytnie, Biskupcu, Olsztynie, Wawrochach itd.

— **Inwalidzi wojenni!** Parlamentarny wydział podatkowy uchwalił, ażeby renty inwalidów wojennych aż wysokości 8000 mk. były wolne od opodatkowania. Należy to w ten sposób rozumieć, iż inwalida wojenny pobierający 8000 mk. renty na rok, nie potrzebuje od takowej płacić żadnego podatku. Inwalida znowu, który ma n. p. 8000 mk. dochodu w tem 4000 mk. renty a 4000 mk. zarobku, winien opodatkować tylko zarobek.

— **Rychła jesień.** Wcześniej aniżeli po inne lata chce nas jesień przywitać. Dotkliwy chłód nawiedził nasze strony, jesienny wiatr jęczy i zawodzi po polach a zimy deszcz szemrze i mruczy, bije po twarzy i przypomina nam obraz smętnej jesieni. Liście żółknieje i opada, bo długa, tropikalna susza spaliła ich krasę. Ciemna zieloność ustępuje przed kolorem żółtym, znikł przepych kwiatów ogrodowych a pozostały jesienne astry i rezedy. Już nas opuściło ptactwo przelotne i podążyło ku krainom wiecznego słońca. Czas biegnie, pędzi jak strzała — skąd? dokąd? Nie wiemy...

Z Warmji.

* **Wartembork.** W niedzielę otwarte zostały nowo wybudowane łazienki miejskie przy Stawie Młyńskim. Kosztował ten zakład miasto 45 000 marek. Jest w nim 10 cel kąpielowych i 1 miejsce otwarte dla składania odzieży. Łazienki są dostosowane do otaczającego je krajobrazu i czynią architektonicznie dobre wrażenie. Za używanie łazienek płacą dzieci i szkólnicy 20 fen., dorośli 50 fen., z używaniem celi 50 fen. i 1 mk.

Z Powiśla.

* **Malbork.** Szkic pomnika plebiscytowego dla Malborka powierzono wykonać artyście-rzeźbiarzowi Seiffertowi z Berlina. Koszta budowy wynosić będą 50 000 mk., z czego 40 000 już zebrano.

* **Malbork.** (Wysokie dywidendy). Cukrownia przy dworcu malborskim miała w zakończonym co dopiero roku gospodarczym 2 692 869 mk. czystego zysku i wypłaca swym akcjonarjuszom 50% dywidendy. Podobnie druga cukrownia naszego powiatu, która prezentuje się czystym zyskiem 1 114 396 mk. i płaci 20% dywidendy.

* **Elbląg.** Z siedmioletniej niewoli rosyjskiej powrócił niespodziewanie p. Augustyn Dietrich. Jego żona nie miała długi czas żadnej wiadomości o swoim mężu.

— Śmiertelny wypadek automobilowy zdarzył się pod Malborkiem. Na skrzecie szosy między Starem polem a Grunowem począł się samochód kolebać przez co jedno tyine koło zawadziło o kamień przy szosie i pękło. Samochód był szczelnie obsadzony. Gdy większość pasażerów pozostała na swych miejscach, 2 mężczyzn spróbowało wyskoczyć, choć wóz był w ruchu. Jeden z nich, niejakiś Edmund Hauswaldt uszedł z lekkimi obrażeniami, drugi poniósł śmierć na miejscu. Jest nim jedyny syn spedytora L. Thiela, 28-letni Ernest Thiel z Elbląga.

Z Mazur.

* **r. Jańsbork.** Pisma niemieckie wychodzące na Mazurach ogłaszają odezwę wzywającą do składek na Pogorzelców w Pierławkach w Działdowskiem. Odezwę tę ogłasza »Heimatdienst«. O co właściwie »Heimatdienstowi« chodzi, to z odezwy jasno wynika: „Czysto niemiecka (!) wieś »Pierlawken« pod »Soldau« zniszczoną została przez pożar prawie całkowicie. 69 budynków stało się pastwą płomieni, więcej jak 30 familij jest bez dachu. Nędza jest wielka. Od rządu polskiego pomocy spodziewać się nie można. (!) Jeżeli pomoc szybka i wystarczająca z drugiej strony nie przyjdzie, natenczas mieszkańcom nie pozostanie nic innego jak emigracja do Niemiec. Należy pod każdym względem zapobiedz temu, aby niemczyzna w odstąpionych dzielnicach tę stratę poniosła." Nie rozchodzi się więc »Heimatdienstowi« o pomoc humanitarną, lecz o cele polityczne.

* **r. Ełk.** Zamierza się w tutejszem gimnazjum zaprowadzić naukę języka rosyjskiego, choć polski język jest potrzebniejszy. Nasi hakatyści jednak obawiają się języka polskiego jak ognia. Spodziewają się oni zguby Polski i ścisłej łączności z Rosją. Dla tego ta nadzwyczajna chęć do nauki języka rosyjskiego.

* **r. Olecko.** W sprawie śmierci Erzbergera pisze nacjonalistyczna »Oletzkoer Zeitung«: »Winą obciążona głowa spadła, „aber die Bluttat nicht verstehn wollen, hiesse unehrlich sein." Niema go. Erzberger nie żyje. Weźmy to za wróżbę, że droga narodu niemieckiego obecnie znowu na wyżyny prowadzi.« — A więc przez krew Erzbergera ma naród niemiecki dążyć do wyżyn...

* **Rastembork.** Z pewnego ogrodu złodzieje wykradli wszystkie ogórki i cebule. Musieli to nie być zwykli prostacy, bo jeden z nich zgubił wizytówkę, która wprowadziła policję na ślad złodzieja.

Z dalszych stron.

* **Wystruć.** Zastrajkowali tu robotnicy a przeciwko nim rozpoczęły strajk obronny partje obywatelskie. Nawet lekarze przestali przyjmować pacjentów. Na posiedzeniu rady miejskiej odrzuciła większość obywatelska żądanie stowarzyszeń gwareckich aby złożono z urzędu komendanta policji wystruckiej i komendanta drużyny, oraz aby rozwiązano drużynę »Schutzpolizei«. Przed ratuszem tłumy urządzały hałaśliwe wybryki i próbowały zaczepić prezesa rejencji, który samochodem przyjechał na układy magistratu z strajkującymi. Policja musiała tłum kilkakrotnie rozpędzać, a wielu policjantów zostało zranionych nożami i kamieniami. Spokój wrócił około 10-tej wieczorem.

* **Wystruć.** Olbrzymią świnię, ważącą 7,15 centnarów ubił przed kilku dniami rzeźnik Kröhn. Kröhn zapłacił za to pyszne zwierzę 8000 mk.

Rozmaitości.

Zbrodnia obłąkanej.

Żona rolnika z Pustoty Szczepańkiewiczowa, zwierzała się niejednokrotnie sąsiadkom, a nawet miejscowemu proboszczowi, że zabije swego męża, albowiem »królowa Michelda mówiła jej, że posiada on dwa serca i jest Lucyperem«. Przestrzeżony Szczepańkiewicz miał się na baczności i sypiał zawsze w osóbnej stancji, a drzwi do pokoju żony zamykał na zakretkę. Nie uniknął jednak smutnego losu. W nocy na 28 lipca został zamordowany kilkoma uderzeniami łopaty, a dochodzenia wykazały, że zbrodni tej dopuściła się rzeczywiście żona Szczepankiewicza.

Ruch towarzystw.

Mikołajki. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 4 września o godz. 3 po południu w ochronce. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Zjednoczenie Zawodowe w Kwidzynie. Następne zebranie Zjednoczenie Zawodowego Polskiego na miasto Kwidzyn i okolicę odbędzie się w niedzielę dn. 4 września w Resursie zaraz po nabożeństwie.

Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Tow. Ludowego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę 4. września br. o godzinie 5-tej po poł. na sali p. Kaszubowskiego. Przybędzie mówca zamiejscowy. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Od redakcji.

F. G. w P. Pięknie napisanej korespondencji niestety umieścić nie możemy, i to ze względu na prawo prasowe.

L. w L. Wierszyki świadczą o pewnym talencie. Forma jednak nie odpowiednia i kolizja z prokuratorją w razie zamieszczenia nastąpiłaby z pewnością